



Psalm Donroczny

PSALM 103

„Błogosław, duszo moja, Panu, a nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw jego” (w. 2) - Chwalcie Pana. - Wielu chrześcijan znajduje w związku bojaźni. - Skutek fałszywej teologii. - Znajomość Prawdy odnośnie Boskiego charakteru i planu uwalnia od bojaźni. - Okup i restytucja są przedmiotem chwały. - Wysokie powołanie jest powodem nieskończonej wdzięczności. - Zaniedbanie uznania łask Bożych odprowadza od Boga.

Wdzięczność jest jedną z cech, którą Bóg zaszczepił w człowieku noszącym wyobrażenie Boże, zatem cecha ta powinna starannie być uprawiana. Ten element charakteru człowieka sprawia, że możliwe jest dla człowieka mieć społeczność i łączność z Bogiem. Jeżeli dobroć Boża nie jest zdolna obudzić w człowieku uczucia wdzięczności i jeżeli jesteśmy martwymi lub nieczułymi pod względem tych uczuć, wtedy Pan Bóg nie miałby przyjemności objawiać swej dobroci ku nam, nie znalazłszy w nas nic takiego, co mogłoby wywołać miłość Bożą lub natchnęło w nas miłość. Ponieważ upodobano się Bogu, by nas stworzyć, przeto On uposażył swoje inteligentne stworzenia uczuciem, które odpowiada i odzywa się na Jego dobroć - sprowadza miłą z Bogiem społeczność. Społeczność ta jest głównym celem istnienia jej, tak ze strony stworzenia, jak i Stwórcy (Obj. 4:11).

Z tego punktu zapatrywania wdzięczność serca jest pewnym znakiem charakteru, którego Bóg szuka, szczególnie w sprawach należących do naszego wielkiego zbawienia. Jednak między tymi, którzy byli usprawiedliwieni z wiary, oczyszczeni od swych nieprawości i przykryci szatą sprawiedliwości Chrystusowej jak mała stosunkowo liczba całkowicie dopełnia swoje ofiarowanie się Bogu, to jest ich rozumną służbę. Jedynie ci, którzy prawdziwie są wdzięczni Bogu, oceniają dobroć Bożą. Starajmy się, by każdy z nas i wszyscy uprawiali w sobie ducha wdzięcznego, czyli odpowiednie usposobienie. Wdzięczność sprawi, że każde doświadczenie lub ofiara z naszej strony zdawać się będzie mała i stosunkowo łatwa do wykonania; z drugiej zaś strony wykaże wszelkie łaski i miłosierdzie Boże okazywane nam odpowiednio wielkimi.

Niniejsze badanie wykazuje prawdziwe uczucie serca każdego prawdziwie ofiarowanego dziecka Bożego. W miarę na ile więcej posiadamy duchowe błogosławieństwa, któreśmy wiarą przyjęli, o tyle więcej potrzebujemy pokory; pokora zaś będzie odpowiednia do naszego oceniania dobroci Bożej i naszej wdzięczności. Serce przejęte wdzięcznością przechodzi z łaski w łaskę, z

niższego do wyższego stopnia mocy, z jednej umiejętności do drugiej itp., lecz jeżeli nasza wdzięczność zaczyna słabnąć, a otrzymywane dobrodziejstwa Boże przyjmujemy tylko jako skutek naszych usiłowań lub szczęśliwe powodzenie, w takim samym stopniu będziemy stawać się obojętnymi i ostygają duchowo. Co więcej, jednocześnie z niewdzięcznością przychodzi i bezbożność, duchowa pycha i zarozumiałość. Wszystko to prowadzi do duchowego ubóstwa, a jeśliby kto w tym trwał, to doprowadzi do duchowej śmierci.

„CHWALCIE PANA”

W wierszach 1 do 5 chrześcijanin na początku swej drogi odczuwa więcej ducha bojaźni niż miłości i często uczucie to opanowuje jego serce i usta. Przyczyną tego bywa często fałszywa nauka, którą od dzieciństwa wpaiano, gdyż aczkolwiek pokazywano Boga jako Najwyższego, to jednak charakter Jego przedstawiano w najgorszym świetle i w tym celu naciągano i przekręcano Pismo Święte, by podtrzymać tę naukę. W pierwszych początkach doświadczeń chrześcijanina prowadzi do Boga raczej duch bojaźni niż miłości, a myśl tę wyraża Pan przez proroka, gdy mówi:

„Bojaźni, którą się mnie boją, z przykazań ludzkich nauczyli się” - Izaj. 29:13-14.

Bojaźń w wielu wypadkach nie jest zdolna przyprowadzić grzesznika do Boga. Niektórzy jednak, pomimo swych błędnych nauk, odczuwają w swych sercach, czym oni są i powoli dowiadują się, że „Bóg jest Miłością”. Oni piją duchowo z nauki Pisma Świętego, nawet wtedy, gdy są na złej drodze, przez fałszowanie i przekręcanie tegoż Pisma, mniemając, że litera Słowa Bożego sprzeciwia się ich poglądom. Serca ich są lepsze niż ich głowy lub teologia, którą wyznają. Są jeszcze inni, których głowy, jak również i serca zostały oświecone dobrocią Bożą, więc dochodzą przez doświadczenia do wyższego rozwoju przymiotów chrześcijanina i do stanu serca, o jakim mówi prorok Dawid w wierszach, które robimy. Dochodzą do miejsca, w którym społeczność z Bogiem i ocenienie Jego chwalebego planu i charakteru nie pozwala na bojaźń, a ich cała istota miłuje, uwielbia i pragnie służyć Temu, który jest godny uwielbienia.

Tacy nie lekceważą łaski Bożej, a owszem, bardzo ją oceniają. Naturalnie i właściwie, iż najpierwszą rzeczą do uwielbienia jest miłość Boża, przez którą Bóg ofiarował Syna swego na zadość uczynienie sprawiedliwości za nasze grzechy - miłość, która przebaczyła



nasze przestępstwa, uleczyła nasze choroby, odkupiła od zagłady nasze życie. Chwała Bogu za takiego Zbawcę! Nasz Pan, gdy przyszedł do Jana nad Jordan, tam się ofiarował, oddał samego siebie, by stać się naszym Zbawicielem, okupem - za cały rodzaj ludzki. Okup, życie swoje wydawał przez półczwartą roku, które we właściwym czasie stanowić będzie okup za Adama i cały Jego rodzaj. Chrystus Pan dokończył wydawania swego życia, ofiarował go zupełnie, gdy na krzyżu wyrzekł: „Wykonało się!”.

OKUP ZŁOŻONY W RĘCE BOSKIEJ SPRAWIEDLIWOŚCI

Od czasu śmierci Jezusa okup znajduje się w rękach Boskiej sprawiedliwości - w rękach Ojcowskich - gdzie go nasz Pan złożył w chwili swej śmierci. Lecz on jest tam złożony tylko do czasu, ponieważ czas jeszcze nie przyszedł, aby mógł być urzędowo zapłacony za Adama i cały jego rodzaj. Gdyby planem Bożym było, aby ustanowić Królestwo Boże przy zesłaniu ducha świętego, wtedy byłoby właściwe dla Chrystusa, by zapłacił Ojcu okup zupełnie, by tym sposobem znieść grzech Adama i wyrok, jaki przeszedł na cały rodzaj ludzki. Gdyby okup był formalnie zapłacony, to właściwą i logiczną rzeczą byłoby dla Ojca Niebieskiego oddać natychmiast świat cały w ręce Pana Jezusa i żeby zaczęło się Tysiąclecie.

Pan Bóg jednak życzył sobie oddać Królestwo naszemu Panu, aż nastąpi wielki Siódmy Dzień, Tysiąclecie; ponieważ miał się pierwaj wypełnić inny jeszcze zarys Jego planu, Bóg zamierzył, aby w międzyczasie, tj. między pierwszym a wtórym przyjściem Chrystusa, w ciągu przeszło osiemnastu stuleci spomiędzy rodzaju ludzkiego był wybrany Kościół, aby był Oblubienicą Jego Syna i współdziedzicem w Królestwie. Stąd okup za cały rodzaj ludzki nie został jeszcze zużytkowany, bo Bóg ma teraz sprawę z Kościołem. Ponieważ plan Boży względem Kościoła jest taki, aby poświęcił on rzeczy ziemskie, a starał się o niebieskie - Boską naturę - zatem restytucja nie była potrzebna Kościołowi, lecz jest ona przez okup zapewniona światu. Zatem zamiast dać Kościołowi udział w błogosławieństwach, które sprowadził okup, tj. w restytucji, Pan Bóg przygotował co innego, to jest: przypisał im zasługi dla pokrycia ich niedoskonałości, aby mogli przedstawić swe ciała ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu.

Zatem wszystko, cokolwiek nasz Pan uczynił z okupem, jest to, że przypisuje zasługi wypływające z niego dla przykrycia niedoskonałości tych, którzy pragną stać się uczniami i współdziedzicami Chrystusowymi. Korzyść dla nich jest ta sama, jakby otrzymali zupełną restytucję, ponieważ zostali usprawiedliwieni od wszystkich grzechów, a tym sposobem otrzymali możliwość, by stać się godnymi, aby Ojciec Niebieski przyjął ich i uczynił uczestnikami „domu synów” przez spłodzenie ich

duchem swoim świętym. Niezadługo Kościół zostanie skompletowany i przedstawiony Ojcu bez zmały i bez nagany, bez obecnie posiadanych chorób i słabości: umysłowych, fizycznych i moralnych, w pełni nowego życia i w nowych ciałach, jakie otrzymały przy pierwszym zmartwychwstaniu.

ULOTNY WIDOK BOSKIEGO CHARAKTERU

Wyraziwszy uczucie i usposobienie Kościoła, prorok następnie zwraca się do ludu w ogólności - słabego serca chrześcijan, jak i do światowych (w wierszu 6). Mówi, że Bóg jest po stronie sprawiedliwości i że zajmuje się sprawą słabych i uciśnionych. W wierszu tym jest powiedziane, że to było przedstawione w Zakonie, którego Bóg dał Mojżeszowi i w sprawach dotyczących Izraela, licząc w to wyswobodzenie go z Egiptu. W wierszu 8 powiedziano, że we wszystkich sprawach Pan Bóg z wybranym swym ludem postępował zawsze tak, iż okazywał mu dobroć, litość i cierpliwość. „*Miłosierny i litościwy jest Pan, nierychły do gniewu, lecz do wielkiego miłosierdzia*”.

Nikt jednak nie powinien sądzić, że jeśli Bóg jest miłosierny i litościwy, więc można przekraczać Jego prawa, bo chociaż „*nierychły do gniewu, lecz do wielkiego miłosierdzia*”, to jednak nie będzie się na wieki gniewał na grzeszników i gniewu wiecznie chował. Zawsze powściągał swój gniew (wiersz 9). Jakakolwiek Pan Bóg wymierzał karę, to jednak nie można uważać, iż była to pełna kara za nasze grzechy. Pan Bóg w miłosierdziu swoim powściągał się od wymierzania nam całej kary według łaski miłosierdzia, złożonego i objawionego w Chrystusie. „Nie według grzechów naszych obchodzi się z nami (na co zasłużyliśmy) ani według nieprawości naszych odpłaca nam” karę, na jaką zasłużyliśmy według prawa Bożego; wiersz 10 nie wykazuje, iż powinniśmy mniemać, że Pan Bóg nigdy nie wymierzy Prawa, które wypowiada tą samą prawdę - to jest, że On powstrzymuje się z wymiarem pełnej kary, bo chce, aby wszyscy poznali i ocenili Prawdę, a przyjąwszy ją, by mogli być zbawieni od pełnej kary za dobrowolny grzech. - 2 Piotra 3:7-10; Dzieje Ap. 3:23; Hebr. 10:26-30.

GŁĘBOKOŚĆ I WYSOKOŚĆ MIŁOŚCI BOŻEJ

Grożąc w ten sposób niepoprawnym grzesznikom Pan Bóg nie chce wzbudzać strachu w sercach tych co Go miłują, starają się Go poznać i czynić Jego wolę. Przeto, jeśli ktoś czując się niedoskonałym w swoim postępowaniu, lecz stara się, by nim nie być, taki nie potrzebuje się obawiać gniewu i pomsty Bożej, która spotka we właściwym czasie grzeszników dobrowolnie i rozmyślnie grzeszących. Ojciec Niebieski wie, cośmy za „ulepienie”. On zna nasze słabości, a Paweł apostoł mówi, że zachowani będziemy od gniewu przez Chrystusa, Zbawiciela naszego (Rzym. 5:8-10).



Względem tych, co miłują Boga i którzy znajdują się z Nim w społeczności przez przymierze i są okryci szatą sprawiedliwości Chrystusowej, Pan Bóg zlituje się o wiele więcej niż ziemscy rodzice. Jak wysoko są niebiosy od ziemi, tak wyższa jest miłość dla nich, a jak daleko jest wschód od zachodu, tak daleko oddalił od nich przestępstwa ich, kładąc grzechy nasze na Zbawiciela naszego, Baranka bez zmazy, przypisując Jego czystość tym, którzy Go przyjmują. A nie tylko błogosławieństwa Boże spoczywają na tych świętych, lecz do pewnego stopnia spływają także i na ich dzieci.

PRZYJŚCIE KRÓLESTWA CHRYSZTUSOWEGO

W wierszach od 19 do 21 jest mowa o Królestwie Bożym, o które się modlimy: „Przyjdź Królestwo Twoje; bądź wola Twoja, jako w Niebie, tak i na ziemi”. W Królestwie tym aniołowie (posłańcy) i słudzy Boży wykonują Jego wielki plan, który jest wyrażeniem dobroci Bożej ku wszystkim, pokazując miłosierdzie tysiącom

- tym, którzy Go miłują i są Mu posłuszni. Ci też wykonują sąd zapisany, tj. zniszczenie (lecz nie wieczne męki, jak sobie niektórzy wyobrażali sąd), tych, którzy skarbili sobie „gniew na dzień gniewu i objawienia sprawiedliwego sądu Bożego” (Rzym. 2:3-11).

Wiersz 22 pokazuje, że po skończeniu Wieku Tysiąclecia wszechświat stanie się czysty, a wszystkie sprawy Boże, po wszystkich częściach - miejscami panowania Jego; ludzie będą wysławiać i czcić Boga. Nawet i teraz wszyscy, którzy są w zgodzie i harmonii z wielkim planem Bożym, mogą już witać ten wielki i chwalebny czas z radością i z głębokości serc mówić: „*Błogosław, duszo moja, Panu, a wszystkie wnętrzości moje imieniu jego świętemu*”. „*Wychwalajcie Pana*”.

W.T. Nov. 1. 1917

Watch Tower
R-
„Straż”